CZĘŚĆ XV. № 2. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{8}{20}$ Stycznia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{7}{19}$ *Stycznia.*

Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 1 b. m. mianowani Kontr-admirałami, Kapitanowie 1 rangi: Inspektor klass korpusu kadetów morskich *Gorkowienko*, z zachow. dotychcz. obow. i Dowodzca 1go ekwipażu floty i okrętu *W. Xiążę Michał*, *Staniukowicz* i mianowany Dowodzcą 2 bryg. 4 dyw. floty. — 30 Grudnia z. r. Jenerał-porucznik xżę *Chiłkow*, otrzymuje dymissyą s powodu ran, z mundurem i pensyą całkowitą według Ustawy 6 Grud. 1827.

— Za roskazem Cesarskim z d. 25 Grudnia z. r. Chorąży korpusu Inżenierów Dróg Kommunikacyj xiążę *Drucki-Lubecki*, uwolniony zostaje od służby, s powodu niestawienia się z urlopu na termin, dla słabości zdrowia, na mocy Ukazu 16 Paźdz. 1828 roku.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 26 Grudnia, Jenerał-major Królewsko-Bawarskiej artylleryi baron *Zoller*, mianowany Kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do kapituły orderów z d. 14 Grudnia z. r. na przedstawienie Rady orderu Św. Anny, mianowani kawalerami tegoż orderu 3 klassy: (w liczbie innych), Assesor Mohylewskiej Izby Skarbowej, Radzca hon. Paweł *Jejukow*, za wzorowe postępowanie przy rozdawaniu żywności włościanom skarbowym wiosną 1835 r. i oszczędzenie przez to przeszło 93,000 r. skarbowej summy. — Sekretarz Mohylewskiej Izby Cywilnej, Sekret. Kolleg. Andrzej *Wiskowski* i Assesor Sądu ziemskiego Rohaczewskiego w tejże gub. niemający rangi Maciej *Jawszyc*, za pogodzenie przez każdego z nich przeszło dziesięciu processów na znaczną summę — Sprawnik Ziemski Włodzimierskiego pow. (w gub. Wołyńskiej) *Kaftyrew*, za wzorowe rozporządzenia przy schwytaniu bandy rozbojników.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z. d. 31 Grudnia z. r. Pani *Baranow*, Mistrzyni WW. Xiężniczek Maryi, Olgi i Alexandry, mianowana Mistrzynią Dworu Cesarskiego — Hrabianka Marya *Guryew*, Panny: Marya *Kikin*, Katarzyna *Taniejew* i Alexandra *Ogarew*, mianowane Frejlinami N. Cesarzowej.

— Oto jest zapowiedziany w przeszłym numerze artykuł o zabraniu statku angielskiego.

«Dzienniki angielskie, a mianowicie *Morning Chronicle* oznajmiły, pod dniem 20 Grudnia, że bryg *Vixen* wyprawiony został s Konstantynopola przez pewnych właścicieli Londyńskich w zapowiedzianym otwarcie celu, przewiezienia na wybrzeża Czerkieskie *ładunku*, *złożonego po większej części ze strzelnicze go prochu*. Też same dzienniki dodały, że gdy *ten przedmiot przez taryfę rossyjską jest zabroniony*, więc wyprawienie statku *Vixen* przesięwziętem głównie zostało na wzgardę nadzoru i na złamanie środków pohamowania, które oddział floty rossyjskiej winien jest rozciągać w tych wodach, na wszelki nieprawny i tajemny handel.

«Wtej samej chwili, kiedy cel tego występnego pokusze-

nia był nam tym sposobem jawnie, drogą pism publicznych, opowiedziany, Rząd Cesarski został uwiadomiony przez raport admiralicyi Morza Czarnego, że szuner *Vixen* rzeczywiście ukazał się na wybrzeżach Czerkieskich, został pojmany przez krążący oddział floty i odprowadzony do portu Sewastopola.

«Oto są okoliczności, które temu przypadkowi towarzyszyły.

«12 (24) Listopada wieczorem, *Vixen* został postrzeżony na czerkieskiém pobrzeżu, naprzeciw Gelendżik. Bryg Cesarski *Ajax*, pod wodzą kapitana-lejtnanta *Woulfa*, odebrawszy od Dowodzcy stanowiska roskaz śledzenia za obrotami tego statku, doścignął go w dniu 14 (26). Zastał go na kotwicy, w głębi zatoki Sudżuk-kale, na takim punkcie brzegu, gdzie niemasz ani komory celnej, ani kwarantany. Część ludzi z okrętowej osady była przedtem na lądzie i usiłowała, wiosłując, wrócić na okręt, w chwili kiedy *Ajax* doń się zbliżył.

«Zapytani o swych zamiarach i celach, szyper *Childs* i właściciel ładunku Jerzy *Bell* oświadczyli wzręcz, że przybyli w celu tajemnego frymarczenia z mieszkańcami, gdyż ładunek składa się s soli, przywóz jakowej do wszystkich portów Morza Czarnego wyraźnie przez taryfę Rossyjską jest zabroniony.

«Wyznanie było jasne, występek przemycania dowiedziony, naruszenie naszych ustaw zdrowia, widzialne.

«Obciążony tym podwójném przekonaniém, bryg *Vixen* natychmiast został zatrzymany i zaprowadzony 15 (27) Listopada do Gelendżik, dokąd przybył nazajutrz, 16 (28).

«Tam, Kontradmirał *Esmant*, Dowodzący naszém stanowiskiem, mianował niezwłocznie komissyą śledczą, mającą przystąpić z urzędu do wybadania ludzi składających osadę i do rozbioru wszystkich okoliczności, które dały powód do zabrania okrętu.

«Ze śledztwa wynika:

«Że szuner *Vixen*, szyper Tomasz Childs, własność Alexandra Polden i Tomasza Morton z Londynu, został naładowany na rzecz domu Bell, Anderson i komp. w Bucharest, s przeznaczeniem żeglugi do Konstynopola, na Dunaju, do portów Morza Czarnego, Azowskiego i Marmara, i że z mocy tej umowy, wspomniany okręt oddany był w rozrządzenie P. Jerzego Bell, który statek ten naładował w Konstantynopolu solą.

«Że ten ostatni bynajmniej nie uwiadomił szypra o celu podróży aż do chwili, kiedy statek opuścił Bosfor, to jest do dnia 7 (19) Listopada.

«Że szyper dowiedziawszy się wtedy tylko iż ma się udać na wybrzeże jemu nieznane, ostrzegł Pana Bell o potrzebie wzięcia na okręt sternika.

«Że P. Bell, rzeczywiście nająwszy sternika tureckiego w Samsun w d. 11 (23) Listopada, dał szyprowi rozkaz żeglowania ku Tuge, Pszad lub Sudżuk-Kale, jakowe wszystkie miejsca niemają ani komor celnych, ani kwarantan.

«Że, s powodu przeciwnych wiatrów, niemogąc przybić do dwóch pierwszych miejsc, szyper skierował się ku Sudżuk-Kale.

«Że okręt stał tam na kotwicy, podług wyznania szypra, przez 36 godzin, wprzód nim ku niemu przybył Ajax.

«Że w tym przeciągu P. Bell wszedł w stosunki z nadbrzeżnemi mieszkańcami, w otwartym celu prowadzenia z nimi tajemnego handlu.

«Że ładunek okrętu, według oświadczenia szypra, składa się jedynie ze stu beczek soli. Rzetelność tego oświadczenia potrzebuje jeszcze sprawdzenia, albowiem ostrożności przeciwko zarazie, które towarzyszyły rewizyi okrętu, niedozwoliły przekonać się co jest na dnie, pod ładunkiem soli.

«Że sternik turecki, najęty w Samsun, był wysadzony na ląd i zostawiony na brzegu Czerkieskim; czemu lubo Bell zaprzecza, lecz okoliczność ta wynika z wyznań szypra i z ich konfrontacyi.

«Że te stosunki były utrzymywane przez 36 godzin pomiędzy okrętem i nadbrzeżnemi mieszkańcami; wynika stąd *factum*, które, w niniejszym zbiegu okoliczności, nabiera charakteru nader znaczącego podejrzenia, a mianowicie, że ze czterech dział, s których uzbrojenie okrętu składać się było powinno, (jak o tém papiery tego statku świadczą), znaleziono na nim dwa tylko. Okoliczność ta tym więcéj zasługuje na uwagę, że gazeta *Morning-Chronicle* twierdzi, iż ładunek brygu *Vixen* miał, powiększej części, składać się s prochu strzelniczego, to jest s towaru, który w przeciągu 36 godzin łatwo było wyładować.

«Nakoniec, że faktum tajemnego porozumienia, ustanowionego z mieszkańcami wybrzeża, w celu przemycania z niemi towarów na punkcie, gdzie niemasz ani komory celnej, ani kwarantany, zostało uroczyście wyznane przez P. Bell i dowiedzione wyznaniami szypra, w sposób nie zostawujący żadnej wątpliwości, iż popełnione zostało podwójne złamanie: naszych ustaw zdrowia i naszych urządzeń celnych.

«Te połączone względy, znalezione zostały stanowczemi przez Komissyą. Ona uznała, że szuner *Vixen* s całym ładunkiem ulega prawnej konfiskacie.

«W skutek tego wyroku okręt odprowadzony został do Sewastopola, dokąd przybył 29 Listopada, (11 Grudnia.)

«Gdy wszystkie te szczegóły doszły do wiadomości Rządu Cesarskiego, Rząd ten posłał Admiralicyi morza Czarnego

roskaz skonfiskowania szunera *Vixen* z jego ładunkiem i ogłoszenia go za *prawnie zabrany*; (de bonne prise.)

«Co się tyczy osady tego statku, jakkolwiek ściągnęła ona na siebie, według Ustaw Zdrowia, istnących we wszystkich Europejskich krajach, najsurowsze kary, wszakże, N. Cesarz Jmć raczył wziąść na uwagę okoliczności zmniejszające winę, które dowodzą, że szyper Childs był, od samego początku, obcym w przedsięwzięciu, za które odpowiedzialność i hańba spada jedynie na właścicieli ładunku, którzy na nie się puścili. S tej uwagi N. Pan roskazał zawiesić wszelkie dalsze poszukiwania we względzie szypra Childs i jego, równie jak ludzi składających osadę, wypuścić na wolność. Nadto, dowiedziawszy się z raportów Admiralicyi, że ludzie ci zostają w ostatniej nędzy, J. C. Mość zlecił Jenerał Gubernatorowi Nowej-Rossyi, hrabi *Woroncow*, iżby dał im środki wrócenia do Konstantynopola. *(Dok. nast.)*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 10 Stycznia.

Jego Cesarsko-Królewska Mość postanowieniem z dnia $\frac{4}{16}$ Grudnia r. z. najmiłościwiej nadać raczył Jenerałowi piechoty, Jenerałowi-adjutantowi hr. *Toll*, dobra Uniejów z przyległościami, w Obwodzie i Wojewodztwie Kaliskiem położone, czyniące czystego dochodu rocznie złp. 30,000.

— Scena nasza poniosła onegdaj nader smutną stratę przez zgon ś. p. Wojciecha Piaseckiego, artysty dramatycznego, jednego z najcelniejszych ozdób Teatru naszego. Powszechnie lubiony ten artysta łączył z talentem swoim najpiękniejsze przymioty serca. *(Dzien pow.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 3 Stycznia. Królestwo JJmć wrócili już zupełnie do zdrowia po ostatnim nawrócie choroby, lecz nie mogą jeszcze wyjeżdżać s powodu niepogody.

— Przez okólnik wydziału spraw zagranicznych, poselstwa i konsulostwa zagraniczne wezwane zostały ażeby odtąd zaniechały zwykłych podarunków, dawanych kuryerom tego wydziału i sługom lorda Palmerston, z okoliczności świąt Bożego narodzenia.

— Wiadomości z Irlandyi stawią okropny obraz nędzy panującej w tym kraju pomiędzy niższą klassą mieszkańców. Po wielu miejscach zagrożeni są oni niebezpieczeństwém śmierci z głodu; kilkaset ludzi umarło już z zimna i gorączek. Cena żywności nader się podniosła; cena kartofel zwiększyła się w trojnasób i mieszkańcy, dla zakupienia ilości potrzebnej dla swoich dzieci muszą przedawać ostatnią odzież.

— W *Liverpool Chronicle* czytamy następujące uwagi przeciw prawom zbożowym: «Złe czasy wracają. Urodzaj był nikczemny, prawa zaś nasze niedozwalają przywozu zboża z zagranicy. Ale nie na tem jeszcze kończy się zło wynikające s praw zbożowych. Obce kraje, zdawna odzwyczajone od dostarczania nam zbywających zbóż swoich, nie mają już dla nas potrzebnej ilości, tak iż nie tylko widzimy przed sobą głód niechybny, ale niemamy nawet środków odwrócenia tej klęski.»

— Ogromna ilość śniegu wypadłego tu od świąt Bożego narodzenia zatamowała prawie wszystkie komunikacye z Londynem, i, co nigdy się niezdarzało, niejedna poczta nocować musi o kilka mil pod miastem nie mogąc dalej się przebrać. Mówią też o wielu zdarzonych przez to nieszczęściach. W Leeves lawina śniegu zasypała kilka domów i zabiła czternastu ludzi.

— Znany aktor Karol Kemble usunął się zupełnie od teatru.

— Jeden z synów sira W. G. Ousely, mający zaledwie 12 lat wieku, ukończył ostatnimi dniami wielką operę.

— Według wiadomości z Lizbony, dochodzących 17 z. m. brak pieniędzy nader boleśnie czuć się tam daje. Pensya Królowy i rodziny królewskiej zaledwie będzie mogła być wypłaconą przy końcu miesiąca. Wojsko i urzędnicy nie pobierają żadnej płacy od pięciu miesięcy. Nieukontentowanie codnia wzrasta, i rząd okazuje się zupełnie bezsilnym.

— Okręt «Indépendance» który opuścił Nowy-York 8 z. m. przywiózł nam poselstwo prezydenta Jackson, czytane przezeń 6 t. m w Washington, na otwarciu kongressu. Poselstwo to jest ostatniém s tych jakie jenerał Jackson do kongressu zwraca, s powodu kończącego się wkrótce zakresu jego urzędowania, i dla tego też zowie się pożegnalnem. Nadto, jenerał Jackson, jak wiadomo, jest od niejakiego czasu chory, i z domówienia wspomnionego aktu widać, iż mniema, że obie pielgrzymki i życia i urzędowania jednocześnie się dla niego zakończą. Większa część poselstwa ściąga się do szczególnej trudności z jaką rząd Stanów Zjednoczonych ma do walczenia, mianowicie, do zbytniego przypływu pieniędzy w skarbie publicznym. Dochody mocno przewyższają rozchód i nie można wynaleść żadnego środka użycia tego nadmiaru, któryby niemiał połączonych z sobą niedogodności. Prezydent chętnie chciałby ograniczyć pobory dla zrównoważenia przychodu z roschodem, ale środkowi temu sprzeciwiają się liczne interesa.

*

Pobory ustanowione są dla dobra fabrykantów, i wschodnie stany, przez ich zmniejszenie, znacznie mogłyby ucierpieć. Jakkolwiek zdawać się może szczególną, rzecz jednak pewna iż niemal tylu znajdzie się przeciwników zmniejszania co i zwiększania poborów. Dochody skarbu w r. 1836 wyniosły około 47,610,898 dollarów, w których liczbie cło pograniczne przyniosło 22,523,151, a przedaż ziem niezamieszkałych 14,000,000 dollarów. Przeciwnie, roschody wyniosły tylko 22,000,000, skąd, łącznie s pozostałością lat przeszłych, pozostaje skarbowi w przewyszce ogromna summa 41,723,959 dollarów, która, stosownie do dawniejszych rosporządzeń, wyjąwszy 5,000,000 rozdzieloną być ma pomiędzy stany. Prezydent atoli obawia się izby takowe przeniesienie depozytów pod wiedzę zgromadzeń prawodawczych każdego s pojedyńczych stanów, niemało szkodliwych skutków dla ogólnego związku, gdyż rozszerzony pomiędzy ludem zbytek czyniłby go obojętnym na postępowanie tych, których do rządu obiera, a tym sposobem zniszczył jedyną rękojmię dobrego zarządu i żywił jedynie dziki duch spekulacyj, którego skutkiem wielkie przestrzenie ziemi byłyby wyprzedawane nie osadnikom, lecz samym spekulantom, frymarczącym gruntami. Temu wszakże złemu prezydent, jak sądzi, zapobiegł, ustanawiając ażeby summy za kupno ziem pustych należne, wypłacane były w gotowiznie. Jenerał Jackson radzi też wprowadzić niektóre zmiany w dotychczasowym sposobie obierania prezydenta i vice-prezydenta, ażeby wybór ten nigdy nie przechodził w ręce izby reprezentantów i senatu. Zapewnia, iż w przedmiocie spraw Texas, zachował największą słuszność i bezstronność i zbijał stanowczo zarzuty jakoby rząd Stanów Zjednoczonych żywił we względzie tego kraju jakiekolwiek dumne zamysły i trzymał się chytrej polityki.

— Spodziewamy się tu wkrótce posła z Madagaskaru, wysłanego przez Królowę Ranavalomanżakę, wdowę Radamy, założyciela państwa Ova, dla zawarcia z Anglią handlowego traktatu. Sławna wyprawa francuska przeciw Madagaskaru w 1829 zwiększyła była znacznie wpływ angielski przy dworze Tamanariwskim, i niejaki P. Hartings, nawpół missyonarz, nawpół agent rządcy Ś. Maurycego, stał się jednym s pierwszych doradzców Królowy. Lecz po odparciu francuzów, stronnictwo czysto madakasskie otrzymało przewagę i Królowa zabroniła opowiadać nową religiję; oświadczyła się gotową wspierać szerzenie wiadomości, jakich europejczycy udzielić ludowi jej mogą, lecz że obok tego starodawne zwyczaje jej narodu nienaruszenie chowane być mają. Edykt ten wprowadził oziębłość pomiędzy Królową a rządzcą Ś. Maurycego, i dawne dworskie intrygi na nowo z większą jeszcze zawziętością się zjawiły, gdy nagle xiąże Corolles, jeden z ludzi największy wpływ mających i główny stronnictwa europejskiego przeciwnik, umarł. W Lipcu z. r. przybył tam z Havre jeden kapitan francuski, s połurzędowym listem do Królowy, w którym rząd francuski oświadczał jej iż spodziewa się że dawne niesnaski nie będą dłużej wstrzymywać ich handlu. Królowa mocno się ucieszyła s tego środka odnowienia stosunków z Europą. Roskazała przywieźć kapitana do Tamanariwy, przyjęła go jaknajuprzejmiej i dała mu w podarunku cały ładunek dla jego okrętu potrzebny, pod warunkiem ażeby wziął z sobą dwóch posłów madagaskarskich, jednego do Londynu, drugiego do Paryża, którzy zawrzeć mają z Anglią i s Francyą handlowe traktaty. Posłowie ci jeszcze nie przybyli, lecz codnia są oczekiwani.

Paryż 6 Stycznia. Postanowieniem Królewskiem z d. 30 z. m. P. Donnet, koadjutor w Nancy, mianowany został arcybiskupem Bordeaux, na miejsce zmarłego kardynała de Cheverus; P. Letourneur, kanonik Paryski, biskupem w Verdun, na miejsce zmarłego P. Valayer; P. de La Croix, wikaryusz jeneralny w Belley, biskupem w Gap, na miejsce zmarłego P. Arbaud.

— Izba deputowanych, na posiedzeniach 28, 29 i 30 z. m. zaczęła i ukończyła obiór swoich wiceprezydentów i sekretarzy. Obecny skład jej urzędników jest następujący: Prezes P. Dupin starszy; wice-prezesi: PP. Calmon, Benjamin Delessert, Jacqueminot i Cunin Gridaine; sekretarze: PP. Boissy d'Anglas, Felix Réal, Jaubert i Piscatory.

31*go* mianowano komissyę dla ułożenia odpowiedzi na mowę królewską. Komissya ta składa się s PP. Hébert, Thiers, Wustemberg, Saint-Marc-Girardin i Jacqueminot.

4 b. m. izba odbyła posiedzenie publiczne, na którem minister skarbu przełożył jej projekta kilku nowych praw finansowych, a w ich liczbie i budżet 1838 roku. Dwa projekta regulują ostatecznie budżety 1834 i 1835, inny stanowi o dodatkowych 19 milijonach, uchwalonych dla budżetu 1836. Według wyrachowania ministra, budżet 1838 przyniósłby w przewyżce 16 milijonów, bez ogromnych wydatków na prace publiczne. Dochody ocenione w nim są na 1,037 milijonów, wydatki na 1,053 milijony franków.

— Badania w przedmiocie dopełnionego (w d. 27 z. m. zamachu odbywają się w największej tajemnicy. Zbytnia w tej mierze głośność, jakiej trzymano się przy processie Fieschi, nauczyła iż wynika stąd mnóstwo niedogodności, których skutkiem sąd traci wiele ważnych szczegółów i objaśnień. Jedna z gazet tutejszych czyni uwagę o podobieństwie zachodzącem pomiędzy zamachem Fieschi a teraźniejszym. Wiadomo, iż jeszcze przed jego dopełnieniem rozchodziły się już o nim wieści. W Frankforcie i Aix w Sabaudyi, wieści te nosiły cechę autentyczności, której wszakże niepodobna było sądownie sprawdzić. Teraz coś podobnego powtórzyło się w departamentach zachodnich. Wychodzący w Nantes dziennik *l'Hermine* ogłosił był w lekkim sposobie kilka krążących o zamachu 27 z. m.

przepowiedni i został za to przez prokuratora Królewskiego przyaresztowany. Gazeta ta zapewnia iż podobne pogłoski od niejakiego już czasu krążyły we wszystkich okolicach miasta.

— Według *la Paix*, Meunier w obecności ojca i matki swojej, których przed nim stawiono, tak wielkiem przejęty został wrażeniem i tak się rozczulił, iż zeznał niezwłocznie wiele ważnych faktów, w skutek czego znaczna liczba osób została zatrzymaną. Zapewniają iż zamach jego znajdował się w związku z wielu innemi knowaniami, i że policya wpadła już na ich ślady.

— Rząd otrzymał 1 b. m. nowe wiadomości z Bony. Wojsko zostawione w Guelma attakowane kilkokrotnie było przez arabów; lecz fortyfikacye tego miasta zostały już doprowadzone do tego stopnia, iż zabezpieczają je od wszelkich niespodziewanych ciosów. Stanowisko to będzie nader ważnem dla nowej wyprawy przeciw Konstantinie.

— Piszą z Mezières, dep. des Ardennes, iż temperatura tak jest tam łagodną, iż krzewy zaczynają rozpuszczać się i że ostatnimi dniami kilkanaście dzieci od lat 10 do 11 kąpało się w tak nazwanej Vieille-Meuse, zostając przeszło przez półgodziny w wodzie.

— Akademija francuska zebrała się 29 z. m. dla obioru nowego członka, na miejsce zmarłego P. Raynouard. Wybory te nader były ożywione, i nakoniec, po kilkokrotnem zbieraniu głosów, zwycięstwo zostało przy panu Mignet. Oto jest liczba głosów otrzymanych przez każdego s kandydatów: P. Mignet 16; Casimir Bonjour 11; Victor Hugo 4.

— 31 z. m. akademija sztuk pięknych na miejsce zmarłego P. Carle Vernet, obrała członkiem swoim P. Picot.

— Piszą z Madrytu pod d. 24 z. m. «Uchwalone przez kortezów prawo, nadające rządowi nadzwyczajne władze w celu zabespieczenia powszechnego porządku, wykonywa się już jaknajczynniej. Ministerstwo wydało wszystkim urzędom roskazy spisania listy wszystkich bawiących w Hiszpanii cudzoziemców, w której obok nazwisk wskazane być mają pobudki ich pobytu i wiadomości o ich sposobie życia. Kortezy zajmują się dalej rewizyją konstytucyi. Na pos. 21 Grudnia przyjęty został artykuł nadający rządowi prawo bezwarunkowego odrzucania uchwał obu izb. 24go, uchwalono dwie zasady, zawarte w słowach następujących: Król zwołuje kortezów corocznie. Król może odraczać, zawieszać, lub rozwiązywać zgromadzenie kortezów; lecz w ostatnim razie obowiązany będzie zwołać nowe, w opisanym prawami zakresie.

— Gomez w ostatnich 24 dniach swojego odwrotu, przebiegł 383 pocztowych mil (28 na stop. jeogr.) drogi, dla dostania się s południowej części Hiszpanii do prowincyj Baskich. Takim sposobem, średnią miarą, co dnia ujść musiał najmniej po mil 18.

— Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę, datowaną 31 z. m. z Narbonny.

«Mina 24 b. m. umarł w Barcelonie. Jenerał Serrano wszedł 26go, ze 100 ludźmi jazdy i 200 żandarmami.

«Serrador znajdował się 15 w Albocacer ze 400 jezdnymi, a Forcadell i Rosel z 3,000 ludźmi. Royo z 400 ludźmi jezdnych i 200 pieszymi zajął Rubiclos.»

— Według ostatniego popisu, ludność Francyi w roku zeszłym 1836 wynosi 32,560,934 osób. W roku 1831 było 32,540,908, a zatem przybyło 979,974.

Wiedeń 31 Grudnia. J. K. W. xiążę Jmć Salerneński, z rodziną swoją, wyjechał stąd 29 b. m. do Trente.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘZNY.

Petersburg $\frac{7}{19}$ Stycznia.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{5}{8}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	$52\frac{3}{4}$ cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{35}{64}$ szyl.
— Paryż	— 3 —	111 cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	67 kop.
— srebrny	— 3 —	$56\frac{3}{4}$

Londyn 6 Stycznia. Kons 3 proc. $90\frac{1}{4}$. Angielsko-Rossyjskie 110.

Paryż 6 Stycznia. 5 procent. 109. 15; 3 proc. 79. 80; Renty Hiszp. $25\frac{1}{8}$.

Rozmaitości.

LIST DO ZOFII S.

«Pisząc do ciebie Listy o Języku i Literaturze Polskiej, zastosowane do pojęcia młodzi wieku twojego, potrzebowałem różnych do tego przedmiotu materyałów, których mi w części xięgarnia P. Józefa Zawadzkiego dostarczyła. Zamożniejszy nad inne jego handel xiążkowy i akuratność w

spełnianiu komisów, łatwo rekwizycyom literackim odpowiedzieć mogą.

«Jeżeli prędkie wyczerpanie z handlu jakiego dzieła, zdaje się, z jednej strony poświadczać jego zaletę i użyteczność, a zwłaszcza co do naukowych i samej literaturze poświęconych, z drugiej strony, niemożność doczekania się powtornej ich edycyi, okazuje: albo oziębłość typografów, albo zimne niedbalstwo mniemanych literatów, protektorów nauk, albo, co gorsza, pochylanie się literatury do stanu odrętwienia, poprzedzającego niedaleki jej upadek.

«Takiego losu doznaje historya literatury polskiej Bentkowskiego. Dzieło to, na którego uzupełnienie i sam autor i niektórzy nasi literaci, a między nimi i Sobolewski, pracował, i których prace w foliałach, o kilka tomów historyą Bentkowskiego powiększyć mogą, dotąd pomimo i grzecznych i uszczypliwych przymówek, wszystkich prawie pism peryodycznych, stronie interesowanej czynionych, drugiego swego zupełniejszego wydania doczekać się nie może.

«Sobolewski zostawił w rękopismach: Historyą literatury polskiej Bentkowskiego, pomnożoną o tysiąc kilkaset artykułów, równie pomnożony Dykcyonarz poetów polskich Juszyńskiego i cztery teki rękopismów, po większej części materyałów do historyi literatury polskiej, najwięcej w języku łacińskim.

«Jeszcze w r. 1823 P. Zawadzki nabył prawo od P. Bentkowskiego na drugie jego dzieła wydanie. W tym celu, chcąc się prawdziwie przyjaciołom literatury polskiej przysłużyć, nic nie umyslił zaniechać, coby powtórne wydanie ile można kompletnem uczynić mogło. Do dokonania tej pracy, zamówił znanego filologa Malinowskiego, który, mając powierzone sobie katalogi bibliotek Puławskiej i Poryckiej, udał się do Petersburga, dla skonfrontowania ich s katalogiem Biblioteki Petersburskiej. Już był dwa lata przedmiotowi temu poświęcił, gdy, dla osobistych interesów, tak pożyteczną przerwać musiał pracę; oddawszy P. Zawadzkiemu ułożony przez się exemplarz drugiego powtórzyć się mającego wydania, lubo niezupełnie do końca doprowadzony.

«Niewykończone rękopisma, czekają dziś na nowego, wytrwalszego i skuteczniej zająć się nimi mogącego filologa, który, ze strony obecnego ich posiadacza, wszelką pomoc i ułatwienie znaleść może. Oświecona gorliwość P. Zawadzkiego jest nam ku temu rękojmią; a Litwa i Wilno, niewyczerpane dotąd z ludzi światłych i o chwałę literatury naszej gorliwych, znajdą środek zaspokoić drugie i sprawiedliwe oczekiwanie publiczności.

«Lecz gdyby rękopism do drugiej edycyi historyi literatury polskiej Bentkowskiego, w takim nawet stanie jak dziś jest w ręku właściciela, został wydrukowany, wydawca przez toż samo, wielkąby wyświadczył publicznśei przysługę, tym bardziej że pierwsza edycya w handlu znikła zupełnie.

«Następcy nasi pomnażaliby go w miarę potrzeb i czasu, mając ku temu ułatwioną drogę, odkryte zródła i nowe materyały. To żądanie, które, pewni jesteśmy, że jest odgłosem życzeń powszechnych, podzielą z nami uczeni wileńscy, i pewnie ani obecne ani przyszłe pokolenie nie powie, że cienie uczonych przodków naszych, przestały nad krainą litewską panować. Brzegi Wilii są usłane kwiatami naszej poezyi, a w świątyni nauk grzmi jeszcze głos Sniadeckich, Borowskich i Osińskich.

«Większych trudności doznać może wydanie: Materyałów do literatury polskiej Sobolewskiego. Właściciel ich P. Malinowski (*członek deputacyi wywodowej Wileńskiej*) widząc niemożność wydania ich w Wilnie, jest w chęci sprzedać je, a nawet za pomierną cenę. Żądający je nabyć nie tylkoby się nie zawiodł na tym literackim sprawunku, lecz wydaniem ich zyskałby prawo do wdzięczności ziomków; bo zawód uczony, jaki przebył i w jakim zaświetniał Sobolewski, staje tu, na korzyść nabywcy, za bardzo dostateczną rękojmię.

«Uczeni czescy, którzy w wieku naszym ledwo nie z popiołów, język i literaturę swoję wskrzesili i podniesli, coraz więcéj zajmują się dziś literaturą polską. Światły badacz starożytności i języków słowiańskich Paweł Szafarik wydał w języku niemieckim: *Historyą języka i literatury polskiej*, która dotąd, z żalem wyznać należy, tłumacza nie miała. Ich pisma peryodyczne, mieszczą wiele przekładów celniejszych naszych poetów *), wszystkie bogactwa naszego piśmiennictwa są im znane i z bezstronną oceniane krytyką; przybierają oni z nami czysto bratni udział w rzeczach naukowych i literackich, i kto wie czyli z czasem właściciele rękopismów w przedmiotach o literaturze naszej traktujących, nie będą się udawać do amatorów pragskich, w Czechach, dla zbycia towarów niepokupnych nad brzegami Wisły i Niemna. — Lecz ktož nie zna hr. Raczyńskiego; on sam téj antinarodowéj kontrabandy niedozwoli. etc.

Jan Sowiński.

Krzemieniec.
W Wrześniu 1836.

*) Patrz *Kwiaty Czeské* na rok 1836, pod redakcyą Jarosława Pospieszila.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 7-го Января 1837. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.